Nr. 189. Sobota 25 sierpnia 1923 roku. Cena numeru mk. 2000. Rok XIV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi: marek 25000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 28.000.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 30.000.
Z przesyłką pocztową mk. 30.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 40.000.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4, telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 78.

Po wręczeniu noty francuskiej.

Sosnowiec, 25 sierpnia.

Nota francuska w sprawie odszkodowań, wyczekiwana przez cały świat polityczny Europy z wielką niecierpliwością, została onegdaj wręczona rządowi londyńskiemu. Nota ta, jak wiadomo, jest właściwie odpowiedzią na poprzednią notę angielską, w której rząd brytyjski w formie niezwykle stanowczej zajął stanowisko zasadniczo przeciwne dalszemu trwaniu okupacji zagłębia Ruhr i niedwuznacznie wskazywał na możliwość rozpoczęcia przez Anglję polityki wolnej ręki w stosunku do Niemiec. Były też w tej nocie dość przejrzyste aluzje o zobowiązaniach pieniężnych Francji wobec Anglji i Ameryki, co widocznie, zdaniem polityków angielskich, miało Francję skłonić do oględniejszego traktowania swych niemieckich dłużników. Czas, który upłynął pomiędzy notą angielską a odpowiedzią obecną Francji był dość długi. Odpowiedź przygotowywał p. Poincare powoli i z rozwagą, co było tem potrzebniejsze, że w międzyczasie doszło w Niemczech do znacznych zmian politycznych, stojących bezwzględnie w pewnym ścisłym związku przyczynowym z energicznem stanowiskiem Anglji.

Prasa francuska niejednokrotnie wskazywała na dziwny zbieg okoliczności, że dymisja gabinetu dr. Cuno i objęcie rządów przez gabinet Stresemana nieomal na godzinę zeszły się z momentem wręczenia rządowi paryskiemu angielskiej noty o odszkodowaniach.

Niemcy widzieli w nocie tej objaw ostatecznego zerwania przyjaźni angielsko-francuskiej i roili piękne sny o przyszłej współpracy własnej z Anglją, co rozumie się, ich zdaniem, zmusić miało Francję do zasadniczych ustępstw. Mówiono nawet szeroko o możliwości no-

wych ugrupowań państw europejskich, na czele których miałaby stanąć z jednej strony Francja, z drugiej Anglja. Rząd rzeszy zawczasu zastrzegał sobie „wdzięczną" rolę pokątnego doradcy gabinetu angielskiego.

Tym wszyskim snom i nadziejom niemieckim położyła kres odpowiedź p. Poincarego na pogróżki angielskie.

Obecna nota francuska utrzymana jest cała w tonie niezmiernie uprzejmym, ale też równocześnie niezwykle energicznym, nie pozbawionym chwilami iście francuskiej ironji, zwłaszcza w tym miejscu, w którym Poincare daje wyraz nadziei, że przecież rząd angielski nie będzie zbyt gwałtownie nalegał na wykonanie zobowiązań francukich wobec Wielkiej Brytanji, okazując równocześnie tak daleko posuniętą wyrozumiałość dla Niemiec, stale odmawiających wykonania swych zobowiązań wobec Francji.

W kwestji okupacji Ruhry, rząd francuski raz jeszcze zupełnie wyraźnie stwierdził, że trwać ona będzie dopóty, dopóki Niemcy nie zapłacą do ostatniego feniga odszkodowań. Równocześnie oświadcza nota, że Francja gotowa jest zmienić formę okupacji na mniej uciążliwą, ale tylko pod warunkiem natychmiastowego zaprzestania akcji sabotażowej i biernego oporu. Bez tego wszelkie nadzieje na bezpośrednie rokowania francusko-niemieckie są i pozostaną złudnemi.

W sprawie zbadania istotnej zdolności płatniczej Niemiec, rząd francuski zastrzega sobie decydujący głos, używając przy tej sposobności trafnego porównania ententy ze spółką akcyjną. Jeżeli, rozumuje nota, sumy, należące się Francji i Belgji, wynoszą więcej niż 60 proc. ogólnej sumy niemieckich zobowiązań odszkodowawczych, trudno żądać od państw tych podporządkowania się interesom państw reprezentujących tylko trzydzieści kilka procent tych sum.

Co do projektu angielskiego zawarcia paktu pięcioletniego, gwarantującego Francji bezpieczeństwo jej granic, wyraża p. Poincare gotowość rozpatrzenia tego projektu.

Charakterystyczne są głosy prasy angielskiej o nocie francuskiej. Niema w nich ani śladu niezadowolenia. Przeciwnie opinja publiczna stwierdza, że nota daje podstawy do dalszych rokowań, których celem musi być ostateczne zgodne porozumienie się obu państw. Rząd angielski, zdaje się, w tym wypadku za daleko posunął się w swych sympatjach niemieckich, nie licząc się z nastrojem całego narodu, który, zbyt dobrze pamiętając lata wojny, nie ma w sobie ani kszty filoniemieckości.

Prasa niemiecka, dla której treść i ton noty francuskiej były zupełną niespodzianką, nie zajęła dotychczas wobec niej wyraźnego stanowiska. Gazety prawicowe widzą w niej zapowiedź dalszej bezwzględnej akcji ze strony Francji i używają tego, jako argumentu w swej odwetowej kampanji, gazety kierunku umiarkowanego natomiast szukują się w niej podstaw do rozpoczęcia bezpośrednich rokowań z Francją.

Jedno jest bezwzględnie pewne: Francja nie dała się zdetonować pogróżkami angielskimi i raz jeszcze wobec całego świata oświadczyła, że ani krok nie odstąpi od zmienia tekstu traktatu wersalskiego, który musi być wykonany do ostatniej litery, jako jedyna gwarancja pokoju europejskiego.

List z Górnego Śląska.

Przysięga powstańców: „Nie damy ziemi!" — Hindenburg, Ludendorf i „ekskaiser" a niemcy górnośląscy. — Prasa polska w Niemczech, a niemiecka w Polsce.

(Od naszego korespondenta górnośląsk.).

Katowice, dnia 22 sierpnia.

Aż serce rosło, widząc wśród ponurych ognisk polowych w nocy z soboty na niedzielę dnia 18-go na 19-go sierpnia na rynku w Katowicach do uroczystej przysięgi wzniesione ku niebu tysiące rąk z przysięgą na ustach:

„Nie damy ziemi, skąd nasz ród!"...

Polski Górny Śląsk w tych dniach z inicjatywy związku powstańców obchodził uroczyście rocznicę pierwszego i drugiego powstania śląskiego w latach 1919 i 1920. W niedzielę ubiegłą dnia 19 sierpnia, we wszystkich większych miejscowościach Śląska polskiego odbyły się uroczyste obchody, celem uświecenia tych rocznic pamiętnych i uczczenia w walce za wolność Ojczyzny poległych powstańców śląskich.

W Katowicach, stolicy Śląska, uroczystość wypadła najwspanialej. Z soboty na niedzielę 19 bm. na obszernym rynku powstańczy przy udziale delegacji sokołów, harcerzy i t. d. — wśród dźwięków znanej orkiestry kolejowej kapelmistrza Ponieckiego, rozożyli się obozem i zorzystym płomieniem buchnęły ogniska obozowe. Przy blasku ognia jeden z powstańców odczytał rozkaz do powstańców, w którym główny zarząd związku powstańców na pomina towarzyszów broni, aby, wierni przysiędze, tutaj na zagrożonych rubieżach zachodnich Rzeczypospolitej, wierni pozostali ideałom powstańczym i walczyli w domu i poza domem w obronie Ojczyzny; żeby nie zapomnieli także doli setek tysięcy współbraci-polaków, jęczących dotąd pod krwawem berłem pruskiem.

Ognie bengalskie — często i beczki rozpalonej smoły w miejscowościach okolicznych, nawet aż pod sam Racibórz temu uroczystemu aktowi w Katowicach przyświecały swym blaskiem. Wszędzie, jak Śląsk polski długi i szeroki, sercem słyszano uroczyste i pełne namaszczenia słowa przysięgi:

„Nie damy ziemi!"...

Tak! Bo ciężkie walki nas jeszcze czekają, walki, które w pierwszym rzędzie spadają na naszych wiarusów-powstańców, bez których, mówiąc szczerze, Śląsk Górny dzisiaj jeszcze jęczałby w niewoli pruskiej.

Na polskim Śląsku mamy jeszcze dziesiątki tysięcy niemców, którzy, chociaż żyjąc pod skrzydłami opiekuńczemi Orła Białego i tucząc się potem i krwią polskiego robotnika i Polski samej, dyszą zapamiętałą nienawiścią do wszystkiego, co polskie. Niemców nikt, ani nic poprawić nie zdoła; nie poprawiła ich przegrana wojna—owszem!—bożyszcza swego Hindenburga, Ludendorfa i innych, dotąd uważają za „dzielnych Zygfrydów", mimo, że rozsądniejsi, ale nieliczni niemcy nazwali ich „psami krwiożerczemi"! Nawet ekscesarza Wilhelma który w chwili przegranej, jak zwyczajny tchórz, opuścił swój „ukochany naród" i schronił się do bezpiecznej Holandji, czczą „prawowici" niemcy do dziś dnia nieomal jako największego bohatera narodowego, jako „wygnańca i męczennika!" — mimo, że ów „wygnaniec" i „męczennik" cieszy się doskonałem zdrowiem, ożenił się powtórnie, zbudował sobie wspaniały pałac z rozległym parkiem i wiedzie żywot spokojny w obliczu miljonów tłumów, ludzi młodszych od niego których dał na pożarcie Molochowi wojny!

Tutejsi niemcy górnośląscy dotąd nie zdołali się wyzbyć swych nawyknień pruskich. I oni są jawnymi lub tajnymi zwolennikami Prus czy Niemiec i ich byłego „imperatora" Wilhelma, o jego zaś generałach i doradcach, którzy przegrali wojnę, wyrażają się z największą czcią poddańczą.

Niemcy śmiali się z marki polskiej, gdy warta była 20 fenigów niemieckich. Przypuszczam, że dzisiaj nie śmieją się, gdy jedna marka polska równa się 20 markom niemieckim.

Mimo to bezczelność niemców, zamieszkałych w polskiej części Śląska Górnego, a więc niemców, głoszących dumnie, że są obywatelami państwa polskiego, sięga tak daleko, że wszystkiemi siłami starają się krzywdzić to państwo i na każdym kroku stawiają mu trudności. Nie piszę dzisiaj o smutnej w tym względzie roli tutejszej prasy niemieckiej. Istnieje w Polsce kilkadziesiąt wydawnictw niemieckich i wszystkim dobrze się wiedzie, podczas gdy w tych dniach w Niemczech zlikwidowane zostały takie wydawnictwa polskie, jak „Wiarus Polski" w Bochum i „Dziennik Berliński" w Berlinie. Jedynym organem polskim w Niemczech jest obecnie tylko „Narodowiec" w Herne (Westfalja), gdyż pism „Katolikowych" p. Napieralskiego w Bytomiu, jako oddanych rządowi pruskiemu, do polskich zaliczyć nie mogę.

Gazety niemieckie, wychodzące w Polsce, prawie że wyłącznie są na usługach rządu niemieckiego i „Volksbundu" na G. Śląsku wzgl. „Deutschtumsbundu" w reszcie Polski.

W tych dniach odbył się w Katowicach proces przeciwko niejakiemu Wilhelmowi Styce, górnoślązakowi (z Tyszka), który przed i po obsadzeniu G. Śląska przez wojska polskie uprawiał szpiegostwo na rzecz Niemiec. Znamiennem jest, że był on członkiem wzgl. narzędziem „Volksbundu". Skazano go na 5 lat obostrzonego więzienia.

W Niemczech wre dzisiaj walka o byt między możnymi i biednymi, a ta sama walka toczy się, choć w mniejszych rozmiarach, mniej katastrofalnie, toczy się i w województwie śląskiem. Urzędnikom wojewódzkim i państwowym zamiast podwyższyć pensję, przy ostatniej wypłacie potrącono 40 procentowy, t. zw. dodatek wojewódzki, tak, że otrzymali mniej niż w ubiegłym miesiącu, mimo, że tutaj wszystko droższe niż w reszcie Polski! Czy tego rodzaju drobnostkowe zarządzenia, krzywdzące urzędników państwowych, wyjdą na korzyść społeczeństwa i państwa—wątpię.

Aleksy Pająk.

WALKA O MILJONY.

348.

Sam... dwaj moi majtkowie na ląd wysiedli.

— Chcę z tobą pomówić.

— W takim razie odeślij swe czółno. Zaprowadzę cię do maj kajuty.

Irlandczyk rzucił sto sous majtkowi, który go przywiózł, rozkazując mu wraz z łodzią odpłynąć, poczem poszedł za Dicksonem do jego kabiny. gdzie po kilku krótkich wspomnieniach przeszłości, następująca między obydwoma zawiązała się rozmowa.

— Lubisz zawsze jak dawniej zarabiać pieniądze? — zapytał Trilby.

— Zawsze... To tylko lubię i to jest celem mego życia.

— Cóżbyś powiedział na propozycję zarobku trzech tysięcy franków?

— Powiedziałbym, że naprzód ją przyjmuję, a potem zapytałbym, co trzeba czynić, by te tysiące pochwycić do kieszeni?

— Zrobić rzecz najłatwiejszą w świecie! Nie dozwolić komuś dostać się do Anglji.

— Do czarta! Załadzić jakieś indywidjum podróżujące dla przyjemności, lub interesów, rzecz niebezpieczna.

— Lecz trzy tysiące franków, to suma.

— Prawda: O sposób jednak tu chodzi. Masz jakiś plan ułożony ku temu?

— Mógłżebyś dziś wieczorem odpłynąć do Plymouth?

— Wszystko mogę uczynić, co mi się podoba; jestem panem siebie.

— Ale czy mógłbyś sam tylko odpłynąć?

— Nie dziś niepodobna mi tego uczynić.

— Dlaczego?

— Jutro mam odwieźć ładunek kontrabandy cygar, potrzebnię do tego dwóch ludzi.

— W tej naszej sprawie świadków unikać należy.

Dickson zadumał się przez parę minut, a potem rzekł nagle:

— Wszystko to da się ułożyć.

— Znalazłeś środek na pozbycie się wskazanej przezemnie osobistości, tak, by nie posądzono nas o zbrodnię?

— Znalazłem.

— Jakiż to środek?

— Znasz przesmyk, jaki się przepływa przed wylądowaniem w Plymouth,

— Znam.

— Wiadomo ci zatem że główna siedziba angielskiej komory celnej znajduje się na najwyższym punkcie skalistych wybrzeży, otaczających ów morski przesmyk wzdłuż na cztery kilometry.

— Wiem o tem.

— Poniżej tych skał znajduje się brzek płaski, gdzie niejednokrotnie przeprowadzamy kontrabandę pod nosem celników. Od miesiąca jednakże podwojono tam liczbę służby celnej, a ztąd zmieniliśmy nasz punkwyładowywania Znalazłem miejsce nader dogodne ku temu, na milę od Plymouth Tam to jak zwykle teraz operuję...

— No... i cóż dalej?

— Można zejść między skałami wąską ścieżynką, wiodącą do wybrzeża Na tej to ścieżce czuwa co noc pięciu celników... rozumiesz?

— Poczynam nieco rozumieć... Tam więc pod jakimkolwiekbądź pozorem chciałbyś wysłać osobistość, o którą nam chodzi.

— Tak... pośród głębokich ciemności wskażę na tę ścieżkę, jakże ci się podoba mój projekt?

— Mówię, że jest złym, bezpozytecznym. Podróżny twój wpadnie w ręce celników, a przypuściwszy nawet, że go na razie przytrzymają, jutro go uwolnią, po złożonych przezeń zeznaniach.

— Nie przytrzymają go wcale Mówi on po angielsku?

— Nie, jestem tego pewien.

— Tem lepiej. Celnicy, którym kontrabandziści zabili w tych dniach trzech ludzi. otrzymali rozkaz używania palnej broni podczas nocy. Skoro cień ludzkiej postaci ukaże się im na ścieżce, wygłoszą hasło. Ow podróżny, nie zrozumiawszy, nie odpowie i będzie szedł dalej. Natenczas padną strzały i rzecz tak dokonaną zostanie, iż przeciwtemu nikt nie będzie w możności nic powiedzieć. No.. i cóż myślisz o tym moim planie?

— Uważam go za wyborny, udać się powinien. Wszakże jeszcze na jeden szczegół zwrócę twoją uwagę — rzekł Trilby.

— Na cóż takiego?

— Nie trzeba pozwolić, aby przy ciele zabitego znaleziono akiekolwiek bądź papiery, stwierdzające jego osobistość.

— Tego ja się już dopełnić nie podejmuję... To do ciebie wyłącznie należy.

— O której godzinie wypłyniemy dziś wieczorem?

— O szóstej. Noc będzie pogodną Lekki wiatr wschodni pozwoli nam przybyć do skalistych wybrzeży około pierwszej po północy.

— A kiedy mógłbym powrócić?

— Nieprędzej, jak jutro w nocy. Przedtem załatwić się muszę z moją kontrabandą.

d. c. n.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz).

— Uczestnik podróży szkolnego okrętu „Lwów“, pisze, że okręt i załoga pomimo wielkich fal wytrzymują doskonale podróż. Okręt podążył wprost do wysp Zielonego przylądka, stamtąd zaś popłynie do Brazylji. Okręt „Lwów“ był pierwszym okrętem pod banderą polską, który przejeżdżał równik. Z tego powodu przygotowano na okręcie wielką uroczystość.

— Pomimo chwilowego uregulowania zarobków po strejku generalnym sytuacja w Gdańsku pogarsza się z dnia na dzień z powodu nieustannego wzrostu drożyzny. Nietylko robotnicy, ale i pracodawcy nie godzą się na tymczasowe normy płac. Przemysł metalowy w szczególności zaś największe przedsiębiorstwo w mieście stocznia gdańska, zamierzają zerwać dotychczasową umowę, regulującą płace robotnicze. Senat gdański liczy się z wybuchem nowego strajku, gdyż wypłacił policji specjalne dodatkowe wynagrodzenie za służbę podczas ostatniego strajku generalnego, aby wykorzystać w ten sposób niepewne żywioły w policji na wszelki wypadek przeciwdziałając połączeniu się policji z niezadowolonymi robotnikami.

— W związku z przyjazdem ministra Seydy, odbyć się ma specjalna narada sfer rządowych, w sprawie polskiej komisji granicznej Jaworzyny.

— „Giornale de Geneva“ podaje wiadomość o tem, iż policja genueńska wykryła biuro organizacji komunistycznej związanej z Moskwą. Aresztowano kilka osób. Znaleziono szyfrowane dokumenta.

— Na podstawie uchwały węgierskiej rady ministrów w sprawie zwalczania drożyzny, wydał minister sprawiedliwości rozporządzenie, według którego od wyroku na paskarzy nie będzie apelacji. Kara będzie musiała być bezwzględnie wykonana. Na podstawie uchwały rady ministrów w dziennikach będą ogłaszane codziennie ceny wytyczne.

— Żydowskie biuro korespondencyjne donosi z Zurychu: że żydowska organizacja akademicka „Kadimo“ była zmuszona na skutek szeregu szykan natury antysemickiej, wyprowadzić się z hotelu „Elite“ do innego pomieszczenia.

— Największe przedsiębiorstwa na Górnym Śląsku Huta królewska i Laury, mają być przekształcone wskutek zmian zaszłych w posiadaniu kapitału zakładowego towarzystw, na towarzystwa polskie z przeniesieniem siedziby z Katowic do Warszawy. Pociągnie to za sobą obsadzenie stanowisk kierowniczych przez polaków.

— W sferach rządowych omawianą była sprawa wprowadzenia opłat wywozowych od węgla którego p r o d u k c j a jest dość znaczną i zajmuje po przyłączeniu Górnego Śląska miejsce naczelne. Z opłat tych przybyłyby znaczne kwoty bez obciążenia spożycia wewnętrznego.

— Ze względu na niewykonanie przez Niemcy dostawy z tytułu odszkodować, generał Degoutte wydał rozporządzenie w sprawie oddania do dyspozycji mocarstw okupacyjnych wszystkich obecnych i przyszłych zapasów węgla, koksu i innych surowców.

Czego żądałyby Niemcy w razie zwycięstwa?

Stale sprzyjający Francji londyński „Daily Mail“ przypomina warunki, które zwycięskie Niemcy nałożyłyby przeciwnikom swoim, a które hr. Roon przedstawił członkom sejmu pruskiego na początku 1918 r.

Aneksja całej Belgji, a poza tem portów francuskich: Dunkierki, Calais i Boulogne, oraz wybrzeża francuskiego kanału La Manche.

Dalej aneksja twierdz francuskich Belfortu i Verdunu.

Oddanie Niemcom podstaw operacyjnych na morzu Śródziemnem, którychby zażądały, nie wyłączając wyspy Malty.

Wypłata przez sprzymierzeńców indemnizacji w sumie dziewięciu miljardów funt. sterl. t. j. dwustu dwudziestu pięciu miljardów franków złotych.

Oddanie Turcji Egiptu i kanału Sueskiego.

Okupacja Francji przez wojsko niemieckie do chwili zupełnej wypłaty indemnizacji, włączając w to i zapłatę wszystkich kosztów okupacji terytorjum francuskiego przez wojsko niemieckie.

Wreszcie warunki, stawiane przez Niemcy, przewidywały wydalenie wszystkich francuzów z terytorjów, przyłączonych do Niemiec.

Jakże skromne są wobec tych warunków bezczelnych żądania, stawiane becnie przez Francję zwyciężonym Niemcom!

Nieoczekiwany powrót metropolity Szeptyckiego.

Kraków, 24 sierpnia.

Z Dziedzic nadeszła sensacyjna wiadomość, według której w nocy ze środy na czwartek o godzinie 23 przy wjeździe na stację pociągu pośpiesznego Wiedeń — Lwów, policja państwowa, przeprowadzając rewizję w pociągu, zatrzymała w wagonie sypialnym metropolitę Szeptyckiego, jadącego wraz ze swym sekretarzem ks. kanonikiem cerkwi św. Jura, Kowalskim, do Lwowa. Policja państwowa w Dziedzicach działała w myśl zarządzenia ministerjum spraw wewnętrznych, na podstawie którego metropolicie Szeptyckiemu wzbroniono powrotu do Lwowa przed wypełnieniem pewnych warunków, postawionych przez rząd polski.

Wobec tego funkcjonarjusze policji państwowej wezwali metropolitę Szeptyckiego do opuszczenia wagonu. Sekretarz metropolity, ks. kanonik Kowalski oświadczył, że metropolita jest chory tak, iż nie może opuścić wagonu. Wobec tego na zarządzenie komendanta policji państwowej w Dziedzicach, wagon sypialny, w którym znajdował się metropolita Szeptycki, został opróżniony z innych podróżnych odczepiony od pociągu i zatrzymany na innym torze na dworcu w Dziedzicach. Wagon obstawiono posterunkami policyjnemi. Policja państwowa w Dziedzicach zwróciła się do Warszawy o dalsze dyspozycje w tej sprawie.

O ile wiadomo, wagon, wiozący metropolitę Szeptyckiego, przesunięto do Katowic, skąd metropolita uda się do Poznania do prymasa kardynała Dalbora, jeszcze przed podróżą do Warszawy.

Z kraju.

Tajemniczy napad. Wczoraj o godzinie 12-ej w nocy w Krakowie wyszła z baru „Odrodzenie“ grupa gości. Kiedy uszli kilka kroków, podszedł do nich nagle przyczajony w ciemnościach nieznany bandyta i jednego z wymienionego towarzystwa, niejakiego Józefa Wiśniewskiego, kupca z Warszawy, przebił nożem.

Wiśniewski odniósł głęboką ranę od lewego podżebrza do żołądka. Bandyta znikł w ciemnościach. Wiśniewski upadł broczący krwią na ziemię. Pogotowie ratunkowe odwiozło go w stanie beznadziejnym do szpitala św. Łazarza.

Pozostałe towarzystwo nie umiało podać przyczyny napadu. Akt zemsty jak również chęć obrabowania nie wchodziła tutaj w grę, gdyż bandyta nie domagał się wcale pieniędzy.

Prezydent na targach wschodnich. Bawił we Lwowie szef kancelarji wojskowej p. prezydenta Rzeczypospolitej, rotmistrz Ksawery Pusłowski, w celu ostatecznego ustalenia programu pobytu we Lwowie prezydenta Rzeczypospolitej, który przyjeżdża na otwarcie Targów Wschodnich na przeciąg 2 dni, t. j. dnia 5, 6 i 7 września.

Rotm. Pusłowski odbył z wojewodą Grabowskim konferencję, na której omówiono program przyjęcia. W najbliższych dniach będzie zwołany komitet przyjęcia.

Ogólno polski zjazd warsztatowych kolejarzy. Min. kolei komunikuje: Celem omówienia najbardziej palących spraw życia warsztatowego kolei państwowych, jak również w celu zapoznania naszych kolejarzy inżynierów z różnemi udoskonaleniami w dziedzinie naprawy taboru kolejowego, ministerjum kolei organizuje rok rocznie ogólno polski zjazd warsztatowy, wybierając co roku inne miejsce zjazdu.

W dniach 16 i 18 sierpnia odbył się taki zjazd w Nowym Sączu. Omówiono tam ważniejsze sprawy z dziedziny naprawy taboru i opracowano plan i rozdział napraw na rok przyszły. W przerwie między obradami uczestnicy zwiedzili warsztaty parowozowo-wagonowe w Nowym Sączu, jedne z niewielu w Polsce, które nie ucierpiały podczas wojny. Obecnie jest tam na ukończeniu nowa montownia na 15 stanowisk parowozowych i przystępuje się do rozbudowy kuźni i odlewni.

Lot gołębi pocztowych. Górnośląskie towarzystwo prywatnych hodowców gołębi, pragnąc zapoznać mieszkańców stolicy ze znakomitemi wynikami tresury swoich skrzydlatych gońców, urządza w tym celu w niedzielę, 26 sierpnia r. b., gromadny lot kilkudziesięciu gołębi pocztowych z Warszawy do Katowic. Gołębie, w sobotę przybędą z Katowic koleją w koszach transportowych i umieszczone będą w gołębniku wojskowym w cytadeli, w niedzielę zaś, o godzinie 7-ej rano przewiezione będą na plac Saski, gdzie będą wystawione na widok publiczny. Wyjaśnień dla publiczności udzielać będą specjalni eksperci. Odlot z placu Saskiego do Katowic nastąpi punktualnie o godzinie 9-ej rano, przyczem pewnej liczbie gołębi nałożone będą na nóżki tulejki aluminjowe z jakiemkolwiek zapytaniem, podyktowanem na miejscu przez przedstawicieli prasy, na które odpowiedź nadejdzie z Katowic w drodze telegraficznej z jednoczesnem podaniem dokładnego czasu przylotu tych gołębi do swoich gołębników.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Wykonanie reformy rolnej.

Warszawa, 24 sierpnia.

Ministerjum reform rolnych przeznaczyło do parcelacji na rok 1923 na całym terenie Rzeczypospolitej 155,429 ha ziemi. Na terenach tych akcja parcelacyjna jest już częściowo ukończona. Prócz tego prowadzą parcelację osoby prywatne upoważnione do tego przez rząd. Oprócz tego przeznaczono jeszcze do parcelacji 144 majątków o łącznym obszarze 31,202 ha.

Po wręczeniu noty francuskiej.

Paryż, 24 sierpnia.

„Temps“ donosi, że Baldwin odbył wczoraj konferencję z ministrami, znajdującymi się w Londynie. Konferencja dotyczyła sytuacji, wytworzonej przez wręczenie noty francuskiej. W związku z tą sprawą udaje się Baldwin do Paryża, gdzie przebywać będzie od 8 do 10 września. W czasie tym odbędzie Baldwin szereg konferencji z Poincarem, celem zadecydowania czy w ciągu września należy zwołać radę ambasadorów.

Z obozu nacjonalistów niemieckich.

Gdańsk, 24 sierpnia.

Niemieckie organizacje nacjonalistyczne w Gdańsku, łącznie z tajnymi związkami wojskowymi przygotowują 2-go września uroczysty obchód Sedanu. Tegoroczne święto Sedanu w myśl wskazówek Hitlera z Monachjum ma za cel zliczenie sił i przygotowanie się do wystąpienia przeciwko rządowi Stresemana, a następnie przeciwko okupacji francuskiej w Zagł. Ruhr.

Opinja angielska o nocie francuskiej.

Paryż, 24 sierpnia.

Jak donoszą z Londynu, oficjalne koła angielskie uznają pojednawczy ton noty francuskiej, oceniając w pełni szczere życzenie Francji dojścia do porozumienia z Anglją.

Dobre wrażenie wywołał ustęp noty, zapowiadający złagodzenie okupacji w razie ustania biernego oporu. Koła angielskie wytykają jednak, że Francja podtrzymuje swe prawo pierwszeństwa w spłatach odszkodowawczych, gdyż zdaniem rzeczoznawców angielskich, każda rata, uiszczona przez Niemcy, ma być rozdzielona między wszystkich sprzymierzeńców.

W przeciwieństwie do przychylnej oceny, z jaką spotkała się nota francuska w kołach oficjalnych i opinji publicznej Anglji, koła finansowe zareagowały na notę zniżką kursu franka.

Groźba nowego strajku powszechnego w Gdańsku.

Gdańsk, 24 sierpnia.

Sądząc z nastrojów, panujących w kołach przemysłowych liczyć się należy z ponownym wybuchem strajku jeneralnego w Gdańsku.

Dotychczasowa umowa, normująca wynagrodzenie robotników w przemyśle, obejmowała wszystkie gałęzie przemysłu bez wyjątku. Okazało się jednak, że zawarta ona została pod presją przemysłowców z pominięciem formalności, które głosiły, że do zawarcia takiej umowy wymagana jest jednomyślność przedstawicieli poszczególnych gałęzi przemysłu, wchodzących w skład związku, umowę zaś przyjęto tylko większością głosów.

Wobec tego związki poszczególnych kategorji przemysłu występują z centralnego związku, prowadząc na własną rękę rokowania.

Robotnicy żądają wypłacania zarobków na podstawie kursu dolara dwa razy w tygodniu. Żądanie to spotyka się ze sprzeciwem w kołach przemysłowców i stąd obawa strajku jeneralnego.

Śląsk niemiecki a Polska.

Berlin, 24 sierpnia.

Organ socjalnej demokracji „Vorwarts“ ogłasza alarmujący artykuł, w którym ostrzega rząd niemiecki przed skutkami, jakie może za sobą pociągnąć obecne położenie ekonomiczne na niemieckim G. Śląsku. „Vorwaerts“ stwierdza, że robotnicy w sąsiadujących z niemieckim G. Śląskiem okręgach Śląska polskiego są 17 razy lepiej płatni, aniżeli robotnicy na Śląsku niemieckim. Ta okoliczność w związku z brakiem środków żywności powoduje, że ludność w wielu okręgach niemieckiego Śląska domaga się rewizji wyników plebiscytu i przeprowadzenia nowego głosowania. „Vorwaerts“ żąda, by rząd natychmiast interwenjował w celu polepszenia stosunków aprowizacyjnych na niemieckim Śląsku i usunięcia w ten sposób groźby wielkiego niebezpieczeństwa dla Niemiec.

4381-3

Zawiadomienie.

Urząd gminy Bobrowniki, pow. Będzińskiego niniejszym podaje do ogólnej wiadomości, że przystąpił do sporządzania nowych ksiąg ludności stałej, wobec czego uprasza wszystkich stałych mieszkańców tut. gminy, a zamieszkałych w obrębie innych gmin lub miast, aby przedłożyli tut. Urzędowi gminnemu dowody stwierdzające swoją przynależność do dnia 1-go października b. r.

Bobrowniki, dnia 8 sierpnia 1923 r.

Wójt gminy Bobrowniki: *(—) Ferdyn.*

Sekretarz: *(—) L. Merta.*

Ważne dla fabryk i P.P. kupców i budowniczych

Od poniedziałku dn. 27 b. m. na stacji towarowej w Sosnowcu będzie stał samochód ciężarowy do wynajęcia od tonny i na tury. Przewóz będzie uskuteczniany natychmiast i taniej jak końmi.

Dyrekcja zatwierdzonych przez Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ.

KURSÓW HANDLOWYCH

ROKOWSKIEGO i STATTLERA w Będzinie

zawiadamia, że zapisy nowych kandydatów na kurs półroczny i roczny przyjmowane są codziennie od godz. 4-ej do 7-ej wiecz. w lokalu Kursów przy ul. Sączewskiej Nr. 5, oficyna, parter.

:—: **Początek wykładów 1-go września b. r.** :—:

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Sosnowca wzywa wszelkie zakłady przemysłowe, rzemieślnicze i handlowe, ażeby najpóźniej do dn. 1 września b. r. przedłożyły do Magistratu wykazy pracowników w wieku od lat 14 do 18 zatrudnionych w ich przedsiębiorstwach, podając:

1) imię i nazwisko, 2) datę urodzenia, 3) zawód, 4) kwalifikacje naukowe, 5) miejsce zamieszkania, 6) uwagi (zaznaczyć na którym był kursie o ile uczęszczał do m. w. sz. dokszt.)

Ażeby przypomnieć przepisy d tyczące obowiązkowego nauczania młodzieży pracującej, podaje się poniżej odpowiednie wyciągi:

1) ze statutu miejskiego, zatwierdzonego przez radę miejską m. Sosnowca w dn. 3 marca 1921 r.

§ 14. Odpowiedzialność za niewypełnienie obowiązku szkolnego przez ucznia ponoszą właściciele lub kierownicy odpowiednich warsztatów lub przedsiębiorstw w których zatrudniony jest dany uczeń, względnie rodzice lub opiekunowie.

§ 15. Za ukrywanie przed zapisaniem do szkoły, winni podlegają grzywn:e do 1000 mkp.

§ 16. Za nieposyłanie ucznia bez uzasadnionych powodów do szkoły, podlegają każdorazowo grzywnie do 100 mk. W razie powtarzającego się lekceważenia obowiązku szkolnego, kara może być podwyższona do 1000 mkp.

2) Z kodeksu karnego art. 356: Zarządzający przedsiębiorstwem fabrycznem, fabryką, procederem lub zakładem rzemieślniczym lub jego zastępca, winny niedania możności robotnikom nieletnim uczęszczania do szkoły w wypadkach i w czasie przez ustawę przepisanych ulegnie karze grzywny 200 mkp.

3) art. 114, 119 ustawy przemysłowej, które dotyczą tejże sprawy.

O rozpoczęciu lekcji w miejskiej szkole dokształcającej nastąpi specjalne ogłoszenie.

4339 Prezydent: **Artur Michael.**

POLSKA WYTWÓRNIA ŁÓŻEK I MEBLI METALOWYCH

„METALMEBEL"

SPÓŁKA Z OGRANICZ. ODPOW.

SOSNOWIEC, MARJACKA Nr. 5, VIS-à-VIS KOŚCIOŁA POGOŃSKIEGO.

3559-2

NA SKŁADZIE LUB NA ZAMÓWIENIE:

ŁÓŻKA METALOWE OZDOBNE, ZWYKŁE DZIECINNE, SZPITALNE, KOSZAROWE, MEBLE OGRODOWE, UMYWALNIE i t. p.

8-kl. SZKOŁA REALNA ŻEŃSKA

H. RZADKIEWICZOWEJ

w Sosnowcu, Dęblińska 1.

Zapisy uczennic dawnych i nowowstępujących rozpoczną się 22 b. m. od godz. 11—1 po poł.

4138-2

Egzaminy wstępne dn. 3 września o g. 8 rano.

Początek lekcyj dnia 1 września o godzinie 8 rano.

OGRODNIK

doświadczony, samotny, wiek starszy,

przyjmie posadę zaraz.

4412-2

Łaskawe zgłoszenia **„Iskra" Dąbrowa-Górnicza.**

Kino „SFINKS"

Od 20-go do 26-go sierpnia

„Człowiek o żelaznej masce"

dramat w 7 miu częściach według **ALEKSANDRA DUMASA**

W roli głównej — **BASERMAN i HARRY LIEDKE.**

ANONS! Od poniedziałku 27 wielki obraz p.t. ANONS!

„Dramat na dnie morza"

dramat w 6-ciu wielkich aktach.

Męska Szkoła Handlowa P. PŁOCKIEGO

w Sosnowcu, ul. Targowa nr. 12 4401-4

przyjmuje zapisy od klasy **podwstępnej do siódmej** od poniedziałku 27-go **sierpnia**, codziennie między 10 — 3.

Do **3-letniej** szkoły handlowej wymagane ukończenie szkoły powszechnej lub 3 klas, do **2-letniej** — 6 klas gimnazjum.

POTRZEBNA OD ZARAZ SIŁA BIUROWA OBZNAJMIONA Z BUCHALTERJĄ GŁÓWNIE ZAŚ KALKULACJĄ WYROBÓW BRANŻY ŻELAZNEJ. ZNAJOMOŚĆ PISANIA NA MASZYNIE POŻĄDANA LECZ NIEKONIECZNA.

Wyczerpujące oferty z „curiculum vitae" i podaniem referencji osób znanych prosimy kierować pod adresem inż. T. Chrzanowski, Piłsudskiego 14.

4380

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd pokoju w Sosnowcu dla spraw o lichwę wojenną w dniu 14 sierpnia 1923 r. na zasadzie art. 119 U. P. K. i art. 19, 32, 52 Ust. z dn. 2.VIII 20 r. Rachelę Brauner, lat 15, córkę Aerka i Ruchli zamieszkałą w Sosnowcu, przy ul. Piłsudskiego 80, za pobieranie nadmiernych cen za płótno skazał na 100 tysięcy marek grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na areszt w ciągu 1 tygodnia oraz na zapłacenie 10 tys. marek opłat sądowych. Krótką treść wyroku niniejszego ogłosić na koszt skazanej w dzienniku miejscowym.

Sędzia pokoju: (—) **Wiszniewski.**

4397 Za zgodność świadczę sekretarz: **St. Dłubak.**

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

600 mk. za wyraz.

Zęby sztuczne nawet połamane, złoto, platynę kupuje po najwyższych cenach. Roman, Sosnowiec Modrzejowska 5. 3742

Pianino Schredera, bambusowy, kryty pluszem, garnitur gabinetowy, futra, różne meble i rzeczy do sprzedania. Sosnowiec Grabowa 7. 4242-1

Sklepowe urządzenie mało używane sprzedam. Pajewski, Ząbkowice stacja. 4327-1

Sprzedam: łóżko, materjał na palto, skórkę lisią, buty, kożuszek, ulica Ludwika 1, m. 22. 4383-2

Okazyjnie sprzedam aparat fotograficzny do momentalnych zdjęć. Milowice Francuska 14. 4395-2

Sprzedam pompę piemczarową, kocioł rzeźniczy, lodówkę pokojową rezerwuar żelazny 100x80 m. inżektor wylot calowy. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 4322

Okazyjnie sprzedam wóz nowy, pługi, brony. Sosnowiec Pogoń Będzińska 40. 4388-3

Sprzedam dwie kozetki tanio. Sosnowiec Kołłątaja 10 ofic. II piętro. 4387

Pianino koncertowe oraz Bass denty do sprzedania. Będzin, Małachowskiego 9. Kagan. 4414-2

Zakład fryzjerski do sprzedania w Częstochowie z powodu zmiany interesu, w dobrym punkcie. Wiadomość, Będzin, Kołłątaja 50. Widery. 4406-2

Posady i prace.

Zaofiarowane 600 mk. za wyraz.

Do składu aptecznego „Oskar Szpigiel i Syn" w Sosnowcu potrzeba 3-ch rutynowanych pracowników: ekspedjenta, magazyniera, buchaltera (buchalterka) 4400-2

Potrzebny uczeń do zakładu fryzjerskiego od zaraz Warszawska 10, F. Zmuda. 4351-1

Rutynowany pomocnik buchaltera ze znajomością języka niemieckiego, potrzebny od zaraz. Zgłoszenia listowne: inż. Jerzy Ba[illegible]ertz, Sosnowiec, ul 3 Maja 7. 4385-3

Potrzeba dwuch chłopców na praktykę do Fabryki Wyrobów Metalowych Goldberg i Kucyński, Sosnowiec Przejazd 3. 4297-1

Potrzebny zdolny, energiczny agent handlowy do pomocy biurowej i jako komiwojażer na pensję i prowizję. Zgłaszać się osobiście z ofertami i świadectwami do A. K. Peukera, Sosnowiec, Piłsudskiego 1. 25 w godz. od 5-7 wiecz. 4409-2

Poszukiwane 200 mk. za wyraz.

Rutynowana maszynistka z niemiecką stenografją zmieni posadę. Oferty proszę składać do administracji „Iskry" pod „Maszynistka". 4372-2

Potrzebująca panienka biegła w rachunkach z ładnym charakterem pisma z praktyką biurową poszukuje jakiegokolwiek zajęcia (na życzenie poręczenie). Zgłoszenia do „Iskry" dla „Potrzebującej". 4378-2

Uczciwa panienka znająca szycie poszukuje miejsca do dzieci, tylko na wyjazd. Zgłoszenia do „Iskry" dla „Uczciwej". 4379-2

Buchalter - bilansista korespondent chrześcjanin przyjmie posadę od 1 października tylko w firmach chrześcjańskich. Poważne referencje i świadectwa. Może na wyjazd lecz tylko w Kongresówce z mieszkaniem. Języki polski i rosyjski. Oferty Administracja „Iskra" Nr. 131. 4376-3

Lokale.

600 mk. za wyraz.

Nauczycielka języka niemieckiego poszukuje w Sosnowcu osobnego pokoju. Oferty proszę składać do 25 sierpnia 1923 do filji „Iskra" w Dąbrowie 4325-1

Pokój z kuchnią w Ksawerze do odstąpienia. Wiadomość w administracji „Iskry" w Sosnowcu. 4344-1

Mieszkanie z 4 pokoi i kuchni do odstąpienia w Dąbrowie. Wiadomość: Sobieskiego 12. Galiar. 4410-2

Różne.

600 mk. za wyraz.

Lekcje stenografji udzielam metodą łatwą. Wiadomość w „Iskrze". 4284

Nauczycielka udziela korepetycji. Pogoń ul. Szopena 6 przy boisku „Wiktorja". 4389-2

Garbarnia w Czeladzi przyjmuje różnego rodzaju skóry do wyprawy pojedyńczo i większych ilościach Czeladź, Bytomska 4290-2

Poszukuje wspólnika z kapitałem do korzystnego interesu. Posiadam sklep w centrum Sosnowca i kapitał. Wiadomość w adm. „Iskry". 4366-2

Odświeżam fortepiany, pianina, meble i wykonywam wszelkie roboty wchodzące w zakres politurnictwa. Sosnowiec Warszawska 10, Epsztein. 4391

W dniu 21 b. m. między godz. 8—12 rano nieznajomy sprawca zakradł się do mieszkania Stefana Garbacza w Dąbrowie w czasie nieobecności domowników skradł garderobę wartości 7,000,000 mk. Kto się przyczyni do wykrycia kradzieży otrzyma pół miljona mk. 4413-1

Julji Sławeta skradziono torebkę zawierającą świadectwo przemysłowe III kategorji na sprzedaż pieczywa i książeczkę spółdzielni spożywców w Będzinie. Uprasza się o zwrot patentu do „Iskry" w Będzinie. 4404-3

Na stacji Nowy Będzin. Licytacja, wagonu słomy, wagonu drzewa kopalnianego, skrzynka papieru i ołówki, dnia 25 sierpnia o godz. 11-ej rano. 4405-1

Zaginął kwit na 15 tonn węgla wyd. przez tow, „Hr. Renard" Łaskawy znalazca zróci do firmy Rudowscy 3-go Maja 17, który unieważnia się. 4402-3

Zgubione dokumenty.

400 mk. za wyraz.

Imiela Stanisław zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat m. Sosnowca. 4304-1

Bomba Franciszek zgubił portfel zawierający różne dokumenty, oraz 350,000 marek. Znalazca zwróci do ambulatorjum Powiatowej Kasy Chorych w Grodźcu za wynagrodzeniem. 4312-1

Niemczyk Jan zgubił dowód osobisty wydany przez gm. Łagisza. 4323-1

Jasiński Paweł zgubił książkę wojskową wyd. przez PKU Będzin i 1 miljon marek. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do filji „Iskry" w Dąbrowie za wynagrodzeniem. 4328-1

Kaczyńska Elżbieta zgubiła między Dąbrową a kop. Paryż dn. 21-8 1923 r, świadectwa szkolne i siedem cenzur rocznych wydanych w Rosji. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do fijli „Iskry" w Dąbrowie za sowitem wynagrodzeniem. 4330-1

Słotwiński Wincenty zgubił kartę zwolnienia wyd. przez 6 pułk ułanów. 4333-1

Hornik Jan zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin, książeczkę Kasy Chorych, zaświadczenie na dowód osobisty i różne dokumenty. 4365-1

Franciszka Karaś zgubiła dowód osobistywydanyprzezDyr.Radomską. 4358-2

Komór Franciszek zgubił portfel zawierający książkę wojskową wydaną przez PKU. Kielce i kartę demobilizacyjną wydaną przez 2 pułk legjonów. 4361-2

Wacław Brzezon zgubił książkę odroczenia wydaną przez P. K. U. Będzin, którą unieważnia się. 4367

Józef Kurbiel zgubił książkę Kasy chorych. 4375

Józef Piątek zgubił książkę kasy chorych z fabryki Huta Milowice. 4382

Ludwik Kasza zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wyd. przez 80 pp. i kopje paszportu wyd. przez kop. „Piaski" 4392-3

Stopie Franciszkowi skradziono portfel zawierający książkę wojskową, kartę demobilizacji i kartę mobilizacji wydane przez PKU Sosnowiec. 4390-3

Władysławowi Kosinowi skradziono na stacji Sosnowiec dowód osobisty wydany przez starostwo będzińskie i wiele innych dokumentów. 3160-3

Bosakowi Janowi skradziono kartę pobytu wyd. przez kop. „Renard" oraz kartę powołania wyd. przez P. K. U. Będzin. 4408-3

Józef Dziurka zgubił książkę odroczenia wyd. przez PKU Będzin. 4402-2

Redaktor W. Monsierski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Dęblińska 1.

Posiedzenie rady miejskiej.

Sosnowiec, 25 sierpnia.

Pierwsze po wakacjach posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu w drugim terminie odbyło się w czwartek z udziałem bardzo znikomej liczby radnych (czternastu). Przebieg obrad był bardzo spokojny, sam bowiem porządek dzienny nie nastręczał radnym okazji do robienia sobie wzajemnie wymówek, ani urządzania burzliwych scen magistratowi.

Z wniosków nagłych, nieobjętych porządkiem dziennym, zasługuje na uwagę uchwalenie statutu popatku komunalnego węglowego. Podatek ten od tonny węgla z kopalni głębokich będzie obecnie wynosił 5,000 marek, z kopalni płytkich 3,000 mk., od tonny zaś węgla brunatnego 3,000 mk.

Po podwyższeniu stawek od ładunków kolejowych, rada miejska przeszła do obrad nad poszczególnemi punktami porządku dziennego. Załatwiono więc, między innemi, sprawę podwyższenia czynszu dzierżawnego za rzeźnię miejską, której dzierżawca będzie płacił kasie miejskiej 448 miljonów mk. rocznie. Jednocześnie odpowiednio podwyższono opłaty za ubój trzody i bydła.

Z kolei przeszła rada miejska do wniosku magistratu, który proponował zakazanie sprzedaży ludności zamiejscowej artykułów pierwszej potrzeby przed godz. 2 po poł. Myśl ta właściwie powstała swojego czasu w łonie delegacji do walki z drożyzną, która znów powodowała chęć obrony przed wykupywaniem żywności przez ślązaków. Rada miejska przyjęła wniosek magistratu jednogłośnie.

Nie można zaprzeczyć, że zakaz sprzedaży towarów ludności zamiejscowej, nie jest radykalnym środkiem dounieműżliwienia ogałacania miasta z żywności, będą napewno w tej mierze robione pewne nadużycia, kupcy bowiem będą się zawsze tłumaczyli, że klijent ich nie miał napisane na czole, czy pochodzi ze Śląska, czy z Sosnowca. W każdym bądź razie wysiłki naszych władz powstrzymają może falę ślązaków i gosposie sosnowieckie będą mogły spokojnie robić zakupy do godz. 2 po poł. Władze jednak nie zrobią wszystkiego same bez pomocy publiczności, chodzi więc o to, aby gospodynie we własnym interesie o przekroczeniu rozporządzenia co do zakazu o handlu z zamiejscowymi przed godziną 2 dawały natychmiast znać policji.

Następnie rada upoważniła magistrat do powierzenia kasie chorych prowadzenia ambulatorjum miejskiego przy ul. Targowej. Skorzystają na tem ogromnie chorzy, leczący się w tem ambulatorjum, dotąd bowiem ordynowali tam tylko dwaj lekarze, obecnie chorzy będą korzystali z pomocy wszystkich lekarzy kasy chorych, a więc każda choroba będzie mogła być leczona przez lekarza-specjalistę.

Nie mniej ważną jest rzeczą w tej sprawie i to, że nareszcie i śródmieście będzie miało ambulatorjum kasy chorych i członkowie kasy, mieszkający w centrum miasta nie będą zmuszeni wystawać w ogonkach przy ambulatorjach: na Pogoni, lub w Milowicach.

W końcu posiedzenia rada dokonała wyborów na członka komisji do spraw ogólnych i członka komisji sklepowej. Mandat do pierwszej z tych komisji powierzono radnemu Perzanowskiemu, do drugiej zaś radnemu Szklarskiemu. Miał nastąpić jeszcze wybór członka komisji skarbowej, gdzie praca od pewnego czasu leży zupełnie odłogiem. Ponieważ nikt z radnych nie chciał się podjąć udziału w pracach tej komisji postanowiono powierzyć sprawę tę do rozstrzygnięcia klubowi mieszczańskiemu, który w najbliższym czasie wyłoni z pośród siebie członka komisji skarbowej.

Na tem około godziny 9-ej wieczorem posiedzenie zakończono.

Zakończenie kursu obozów letnich w Ustroniu.

Dzień 15 sierpnia b.r. głęboko wrył się w pamięć uczestników obozów ustrońskich.

Dzień ten, święciliśmy potrójnie. Raz, jako święto całego świata chrześcijańskiego, powtóre, dzień ten w r. b., to trzecia rocznica odparcia z pod murów stolicy hord bolszewickich. Dodajmy do tego uroczyste zakończenie kursów, spodziewaną obecność gen. Galicy, mszę polową, ćwiczenia polowe, gimnastyczne i zawody, a zrozumiemy, dlaczego dzień ten jest nas pamiętnym.

Rejony obozów przybrały wygląd odświętny. Poranek był przecudny. Zdawało się, że słońce wcześniej wstało i wyzłociło strop niebieski. Ani jednej chmurki na horyzoncie. Cała przyroda, Wisła, góry i lasy skrzyły i pałały się w blaskach słońca.

Punktualnie, o godz. 9 rano, obóz 5, którego dowódcą był por. Nitecki, jak zwykle, pierwszy stawił się na placu przed ołtarzem. Wkrótce inne trzy obozy zajęły swe miejsca. Oczekiwano tylko generała. Każdy samochód, każda bryczka, ukazująca się w dali, była przedmiotem powszechnej uwagi. W kilka minut później, zwykłą bryczką, zaprzężoną parą gniadoszów, przyjechał generał Galica.

Wysoki, barczysty, istny typ górala krótko generał przeglądał batalion, pozdrowił go, i dał znak do rozpoczęcia nabożeństwa.

Po bardzo wzniosłem przemówieniu kapelana, przemówił, do ustawionego w czworobok batalionu, generał. Drżenie szabli w jego ręku, pokazało nam, jak był wzruszony! Dziękował d-com, że w tak krótkim czasie potrafili z nas zrobić karnych i wyćwiczonych żołnierzy. Wskazał na ważność chwili na znaczenie przygotowania rezerw. Niejednemu z obecnych gości i uczestników zaświeciła łza w oku. To też, gdy na zakończenie przemówienia, generał rozniósł okrzyk na cześć naszej Polski, trzykrotne powtórzenie tegoż odbiło się gdzieś, hen, aż na czeskiej stronie.

Po świetnej defiladzie, rozeszliśmy się po broń, aby za chwilę zniknąć w terenie i rozpocząć natarcie kompanji.

Ćwiczenie udało się znakomicie. Rozradowana twarz generała stwierdzała to dobitnie.

Do obiadu wraz z generałem zaproszono wszystkich gości z Sosnowca. Szczególnej wzrószona była jakaś kobieta wiejska, ślązaczka, gdy i ją po daremnem wymawianiu się, zaprowadzono do stołu generalskiego.

Krótki odpoczynek po obiedzie i z powrotem na boisko. Do rozdawania nagród zawodnikom-zwycięzcom, przyniesliśmy generała na rękach. Powtórna dnia tego defilada przed zwycięzcami, w czasie której orkiestra grała ślicznego marsza gen. Galicy, zakończyła zawody. Uczestnikom obozu 5 pozostał oprócz bardzo głębokich wrażeń, lekki cień żalu, że nie mogli otrzymać zamówionych odznak pamiątkowych z rąk generała, i pewność, że wróci im się to na uroczystości rozdania tejże odznaki w dniu 26 sierpnia r. b. w Sosnowcu. Zbiórka uczestników i zaproszonych gości wyznaczona została na godz. 9 rano w P. K. U. Sosnowiec. Uczestnicy obowiązani są do stawienia się w przepisanych ubiorach.

Ponieważ, względnie krótki termin do przygotowania uroczystości nie pozwolił nam na zaangażowanie orkiestry, przeto, tą drogą, prosimy którąkolwiek z orkiestr sosnowieckich o łaskawe przybycie na zbiórkę w tę niedzielę o g. 9 i pół rano do P. K. U Sosnowiec. Byłoby rzeczą pożądaną, aby kierownik orkiestry zawiadomił por. Niteckiego do PKU. Sosnowiec.

Jeden z uczestników.

POMNIK „NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA“ W TROJKĄCIE TRZECH CESARZY.

W „Gazecie Bydgoskiej“ znajdujemy interesujący projekt pomnika dla „Nieznanego żołnierza“.

Rozpoczął się spór, przechodzący nieraz w walce oto, kto, gdzie, kogo zwyciężył. Rosną artykuły, powstają broszury, rychło zacznie się tworzyć ponad legendą historja.

— A tymczasem, w polskiej, macierzystej ziemi, leży cichy, z polnym kamieniem pod głową, szkaplerzem na piersi, pod mogiłą, której jutro już nie będzie — „Nieznany żołnierz“.

Ten Franek, Stach, Stefek, Aleksy, o którym niema pieśni, krom skowrończanej wiosną, co to wybiegł w pierwszą noc, gdy zawołano „do broni“ i legł w szlachetnym, ofiarnym rozpędzie pod kolbą niemiecką, pod bagnetem bolszewickim.

Nie przywiózł matce krzyża waleczności ani Virtuti Militari, bo położył się do długiego snu, szepcząc: w polskiej ziemi nie będzie mi źle.

Zachodzi obawa, że polski „Nieznany żołnierz“ zostanie obrany z swej milczącej wielkości, stanie się matadorem powiatowym.

Wniesię się „Nieznanego żołnierza“ mogiła pod Szubinem, Nakłem, Zbąszyniem, w końcu zapragną ją mieć wszystkie gminy i sioła.

I nie byłoby nareszcie nic w tem złego, tylko nie będzie w tem nic wielkiego.

Ratujmy tę wielkość „Nieznanego żołnierza“, który bez sznurów, gwiazdek, wstążek, krzyżyków spoczywa, strudzony pracownik, w wyratowanej krwią swoją ziemi. Jest pod Mysłowicami wzgórze; zbiegają się tam zabliźnione dzisiaj trzech cesarstw granice, wycięte krwawo na żywem ciele Polski.

Tam powinien stanąć potężny złom polskiego granitu na grobie nieznanego zwycięzcy trzech cesarstw i zdobywcy polskiej wolności, na nim, na cokole z trzech tronów, zdobnym w trzy berła i korony stanąć ma skromny „Nieznany żołnierz“, któremuby w obliczu delegatów całego narodu prezydent państwa zawiesił na piersi pierwszej klasy krzyż Virtuti Militari. I niech w tym dniu zaniosą polskie dziewczęta pęki białych róż na mogiłę, niech popłyną łzy cichej tęsknoty polskich matek, niech we wszystkich kościołach odprawią polscy kapłani ofiary za tych tak wielkich w swej pokornej ciszy ofiarników wolności.

L. Ediun.

Kronika.

Kalendarzyk.

25 Sobota.	Dziś Ludwika K. Jutro N. M. P. Jasn. Wsch. słońca 4.11 Zach. „ 8,03

Sprawy wojskowe. Ministerjum spraw wojskowych komunikuje: Do ministerjum spraw wojskowych napływają masowo podania ochotników i poborowych, uznanych przy tegorocznym przeglądzie za zdatnych do służ-

---

BOLESŁAW IWAŃSKI. 8.

OBRONA WARSZAWY

(Wspomnienia ochotnika).

Podobno Naczelne Dowództwo wydało rozkaz do wszystkich oddziałów, aby jaknajwiększe siły rzucić w pogoń za wrogiem.

Za chwilę otrzymujemy rozkaz: w pochód!

Idziemy naprzód!

O jakże cudownie nieprawdopodobnym wydał nam się wówczas ten pochód.

Szliśmy naprzód. Śpiewaliśmy nie pamiętam już jakie pieśni. Zewsząd widzieliśmy nadciągające zadziwiająco wielkie ilości wojska różnych oddziałów i formacji. Nie możemy pomieścić się na szosie. Płynie nieprzerwanie fala ludzkich głów, dalej ciężkie armaty, jaszcze, tabory i znowu piechota. Wszystko płynie i śpiewa. Maszerujemy cały dzień bez przerwy w tempie takiem, na jakie tylko pozwalają wojska, ciągnące przed nami.

Wieczorem — krótki odpoczynek tylko dla spożycia posiłku: idziemy dalej — noc całą po szosie; obchodzimy bokiem wysadzone w powietrze mosty. Nad ranem przychodzimy do stacji kolejowej Zieleniec na Podlasiu. Zdążyliśmy zrobić przeszło 50 kilometrów. Pozwalają nam się przespać. Nogi bolą mię szpetnie. Muszę maszerować boso, odparzenia zagoiły mi się znowu.

Po krótkim wypoczynku maszerujemy dalej, dość forsownie. Wszędzie oglądamy świeże ślady zniszczenia.

Dnia 20-go sierpnia wieczorem przekroczyliśmy Bug. Most, zerwany przez bolszewików, prowizorycznie został już odbudowany przez naszych saperów.

Po przemaszerowaniu znowu około 40 km. dość zmęczeni dobrnęliśmy do Ostrowia Łomżyńskiego. Pamiętam, że spaliśmy na rynku na gołych kamieniach, a drobniutki deszczyk noc cała padał sobie spokojnie.

Za Ostrowiem na rozkaz połączyłem się znowu ze swoim baonem. Chłopcy ochotnicy szli naprzód z uczuciem wielkiego rozradowania, pomimo, iż marsz — tak forsowny — był ponad ich siły. Większość maszerowała boso z powodu odparzenia nóg.

Wróg uciekł tak szybko z granic Polski, że nie zdołaliśmy go już dopędzić.

Wszędzie, dokąd wkraczaliśmy, ludność z ogromnym żalem zwracała się do nas, czemu przybywamy o jeden dzień lub o kilka godzin zapóźno.

Bolszewicy w ostatniej chwili wycofali się tak gwałtownie i szybko, że nie mieli nawet czasu na grabież i mord. Napotykaliśmy wielkie masy bolszewików, którzy ochotnie oddawali się nam do niewoli, oczywiście nie wszyscy i nie wszędzie. W lasach wałęsało się ich dużo. Ogromna jednak większość zdołała uciec poza granice dzięki temu, że w czasie odwrotu ze wszystkich spotykanych po drodze wsi i dworów zabierali wszystkie konie i wozy i uciekali jednym wielkim sznurem.

Dnia 22 sierpnia byliśmy w miasteczku Śniadowo na smutnem nabożeństwie żałobnem za dusze 5 ludzi, zamordowanych przez kozaków w przeddzień naszego przyjścia. W kościele ogromny otwór w dachu, wyrwany granatem; ludzie są jeszcze pod wrażeniem straszliwych przejść; ksiądz przemawia i stara się pocieszyć rodziny pomordowanych, wkońcu zwraca się do nas, jako do obrońców kraju. Śpiewamy: „Nie rzucim ziemi“.

Dnia 23 sierpnia przed wieczorem stanęliśmy pod murami Łomży. Na rozkaz wkładamy obuwie na nogi prawie z płaczem. Porucznik nasz powiada: musicie, do cholery, choć trochę upodobnić się do wojska!

Wkraczamy do miasta ze śpiewem. Ludność wita nas entuzjastycznie. Oficerów obsypują kwiatami, dla chłopców znalazły się jakieś dość podłe papierosy. Łomża się cieszy. Moskale gospodarowali tutaj przeszło dwa tygodnie, ogołocili miasto całkowicie z żywności, odzieży, soli, obuwia. Na szczęście w ostatniej chwili nie zdążyli zabrać zakładników.

Oddano nam na nocleg gmach sądu okręgowego. Nazajutrz rano wyruszamy w dalszą drogę. Chłopcy uskarżają się trochę na zmęczenie, a głównie na brak poczty polowej i pozbawienie wiadomości od swych rodzin, z któremi nie mieli możności skomunikowania się od chwili wyjazdu z Lublina. Porucznik na naszą prośbę odpowiada nam (zresztą słusznie): My obecnie mamy ważniejsze rzeczy na głowie, niż wasze głupie listy.

Maszerujemy 21 km., wkraczamy do miasteczka Stawiski. Noga mi fatalnie spuchła, do rany napchało się brudu i pyłu. Sanitarjusze zalecają mi przemywanie możliwie czystą wodą. Deszcz pada, błoto.

Otrzymujemy pożywienie, — a następnie dowiadujemy się, że zatrzymamy się tu prawdopodobnie na nocleg. Ku wielkiej uciesze otrzymuje moja kompanja kwaterunek w jakiejś stodole.

Jeszcze większą i niezapomnianą radość, sprawia nam wiadomość, że wkrótce po naszem wkroczeniu przybył do miasteczka samochód ciężarowy najmilszej Cioci Ymci, że zajął jakiś sklep, przywiózł czekoladę i bułki, a za pół godziny będzie wydawane gorące kakao.

d. c. n.

by wojskowej, w których wyżej wymienieni proszą o natychmiastowe, w drodze wyjątku wcielenie do szeregów.

Ponieważ w myśl obowiązujących przepisów wcielanie w różnych terminach pojedyńczych osób ze względu na program i normalny tok wyszkolenia jest bezwarunkowo niedopuszczalne, a ogólne wcielenie ochotników i poborowych rocznika 1902 r. nastąpi w listopadzie r. b.) przeto wszystkie dotychczas nadesłane podania zostają załatwione odmownie, a wszelkie dalsze podania w tym przedmiocie pozostaną bez rozpatrzenia.

Jak dzielić cukier? Cukier, nadsyłany miastom Zagłębia przez nadzwyczajnego komisarza do zwalczania drożyzny, był np. w Sosnowcu rozdzielany dwojakim sposobem. Z początku sprzedawano go w kilkunastu sklepach, specjalnie do tego upoważnionych. Skutek jednak był taki, że ci, którzy mieli cierpliwość i zdrowie otrzymywali należną porcję cukru kilkakrotnie, wystając po kilka godzin w ogonkach, inni zaś a ich była większość, cukru nie mogli zdobyć, nawet na osłodzenie szklanki herbaty. Magistrat więc wpadł na inny pomysł podziału cukru. Zawiadomił mianowicie wszystkie związki, cechy, instytucje i stowarzyszenia społeczne, że cukier będzie wydawany ich członkom po przedstawieniu odpowiedniej liczby. W tym wypadku znów ten, kto należał np. do cechu szewców i jednocześnie do stowarzyszenia lokatorów mógł otrzymać 2 porcje cukru, ci zaś, którzy chodzą luzem i do żadnych związków i stowarzyszeń nie należą zostali przy podziale cukru zupełnie pominięci. Stąd sarkania na magistrat.

Możnaby ostatecznie uczynić jako tako zadość sprawiedliwości, wprowadzając system kartkowy, lecz należałoby jednocześnie stworzyć cały aparat urzędniczy, porobić wielkie wydatki i w końcu okazałoby się, że cukier magistracki wcale nie jest tańszy od cukru w wolnym handlu.

Wkrótce ma nadejść dla Sosnowca nowy tranport cukru, nie zdecydowano się jednak dotąd, jak go należy dzielić. Jeżeli kto z czytelników „Iskry" wynalazł możliwy do zastosowania sposób podziału cukru, niech napisze o tem do redakcji, a chętnie umieścimy jego list na łamach naszego pisma, magistrat zaś natychmiast skorzysta z dobrego pomysłu ku zadowoleniu mieszkańców naszego miasta.

Starostowie będą jeździć 1-szą klasą. Minister sp. wewn. wydał do wojewodów, okólnik, w którym upoważnia na podstawie uprzednio uzyskanej zgody ministra kolei żelaznych i prezesa rady ministrów do przyznawania starostom i kierownikom starostw prawa do przejazdów ulgowych kolejami żelaznymi w klasie pierwszej. Zarządzenie powyższe ma na celu umożliwienie przejazdu w klasie pierwszej wszystkim kierownikom starostw bez względu na posiadany przez nich stopień służbowy.

Samobójstwa w armji. Minister spraw wojsk. gen. Szeptycki wydał zarządzenie ażeby w wypadkach samobójstw lub nieszczęśliwych wypadków śmiertelnych, meldowali dowódcy oddziałów telefonicznie min. spr. wojsk. o okolicznościach i przyczynach faktu, a najpóźniej w 24 godziny przesyłali przez specjalnego kurjera wyczerpujące raporty z podaniem nazwisk dowódców desperata. Do oddziałów, w których zdarzać się będą samobójstwa częściej wysyłane będą specjalne komisje, celem zbadania warunków moralnych i materjalnych, w jakich się znajdują szeregowi.

Lekkoatletyka. Pierwsze zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Górnego Śląska, odbędą się w niedzielę dnia 26 sierpnia b. m. przy udziale wojskowych i wszystkich innych organizacji przysposobienia wojskowego, na boisku I. F. C. K. w parku Kościuszki w Katowicach. Mianowicie klasa I występuje od godz. 9 — 13-ej, klasa II od 14-ej do 18-ej. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

Giełda mięsna. Wczoraj na targowisku w Sosnowcu sprzedawano nierogaciznę za cenę od 45 do 75 tys. mk. za kilo żywej wagi. Tendencja zniżkowa. Towaru spora ilość, brak jest natomiast kupujących.

Strajk na kop. Grodziec. W ub. środę na kop. Grodziec bez widocznych przyczyn wybuchł strajk. Strajk ten należy do kategorji strajków t. zw. „dzikich", nie był on bowiem aranżowany przez związek górniczy ani przez delegatów robotniczych.

Po wybuchu strajku rozpoczął się na kopalni burzliwy wiec, w czasie którego doszło do wielkiej awantury. Jeden mianowicie z robotników krzyknął z mównicy te słowa.

— Chcecie strajkować, bo się wam chce leżeć! — W odpowiedzi na to tłum rzucił się na mówcę z okrzykiem:

— Do wody z nim! Do szybu!

Interwencja policji konnej z trudnością zdołała uwolnić robotnika z rąk podrażnionego tłumu. Spokój nastąpił dopiero po przemowie innego robotnika, który zaproponował wysłanie do Warszawy do rządu delegata z petycją od robotników. Robotnicy wyrazili swą zgodę na te propozycję i rzeczywiście wystosowano petycję, w której robotnicy wymienili wszystkie swoje żądania, między któremi na poczesnym miejscu stoi żądanie przeprowadzenia wyborów nowych delegatów do komitetu kopalnianego. Delegat robotników wyjechał do Warszawy a robotnicy powrócili do pracy.

W ub. czwartek o godz. 12 w południe znów się odbył wiec, na którym postanowiono zastrajkować, o ile rząd nie uwzględni żądań robotników z kop. Grodziec.

O regulację płac. Onegdaj rada zjazdu przemysłowców górniczych zakomunikowała związkowi górników, że przemysłowcy zasadniczo zgadzają się na rewizję płac co 2 tygodnie, z tym jednak warunkiem, że różnica drożyźniana będzie wypłacana w końcu każdego miesiąca. Związek górników wyraził zgodę na tę propozycję.

Wobec dojścia do porozumienia w sprawie regulacji płac co 2 tygodnie, wśród sfer robotniczych nastąpiło zupełne uspokojenie.

Likwidacja strajku. W fabryce sztucznego jedwabiu w Myszkowie został w tych dniach zlikwidowany strajk włoski, trwający od dłuższego czasu.

Przed wyborami do kasy chorych. Pepesowcy i związek pracowników kasy chorych na czas wyborów do kasy chorych zawarli blok ze związkiem proletarjatu wsi i miast, czyli komunistami.

W sprawie tej zabierzemy głos w numerze następnym.

Zawziął się... Ciekawie nieraz postępuje p. pisarz gminny w Łośni. a kradzież drzewa w lesie Władysław Ochman z Łęki skazany został na 40 tys. mk. kary lub 7 dni aresztu. Kara ta na zasadzie amnestji podlegała umorzeniu, ale gorliwy p. pisarz postanowił za wszelką cenę wyrok wykonać, no i chwycił chłopa w polu i wsadził do kozy, gdzie tenże przesiedział 3 dni, zanim p. pisarz dowiedział się, że Ochman siedzieć nie powinien.

Ostatecznie, skoro amnestja jest ogłaszana, to należałoby ją stosować w całej rozciągłości, a nie według uznania p. pisarza z Łośni.

Przy wiązaniu Ochmana w polu przez policję i wsadzaniu związanego na wóz „żona" krzyczeć i wymyślać policji nie mogła, gdyż Ochman jest kawalerem.

Zauważyć należy, iż przedtym dwa razy przychodziła do Ochmana na policja w nocy w celu zabrania go do aresztu, ale zamiaru nie wykonała, gdy O. jej oświadczył, że amnestja uwalnia go od kary.

Z teatru.

Mikołaj Jachno — bohaterski baryton b. cesarskiej opery moskiewskiej — wystąpi po raz ostatni przed wyjazdem do Ameryki w niedzielę dn. 26 b.m.

Prócz znakomitego, a powszechnie lubianego śpiewaka, udział w koncercie biorą: Paulina Stokowska, znakomita śpiewaczka występująca z powodzeniem w Krakowie i Warszawie oraz prof. Franciszek Zachara, którego gra na fortepianie ściągała tłumy publiczności w Krakowie i Warszawie, wypełniając po brzegi sale koncertowe.

W programie utwory Beethowena, Skrjabina, Ljadowa, Rachmaninowa, Liszta i in.

Wczesna sprzedaż biletów rozpoczęta. (Pawilon ogrodników).

Ofiary.

Dla uczczenia ś. p. Marji Heeschen S. Pogorzelska ofiaruje 50,000 mkp. na dom akademików.

Na inwalidów wojennych mk. 126,000 od robotników kopalni „Orion", mk. 65,000 od zawiadowcy kopalni „Orion".

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy.).

Szczegóły katastrofy kolejowej.

Warszawa, 24 sierpnia.

Wychodzący w środę o godz. 7 minut 10 wieczorem z Wilna do Warszawy pociąg osobowy został w Lidzie skierowany na prawy tor, z którego na mostku między Lidą a Skrzybowcem, na 12 kilometrze od Lidy, zostały zdjęte szyny.

Około godziny 11-ej w nocy pociąg wpadł na mostek, przez który przeszła lokomotywa, przechylając się na lewy tor i cztery wagony, które się wykoleiły. Jeden wagon pozostał na mostku, reszta na torze przed mostem.

W wykolejonych wagonach zabite zostało jedno dziecko, jego matka i jeszcze jeden pasażer, żyd, zmarli w parę godzin po katastrofie, 8 osób odniosło cięższe rany, około 30 jest lekko rannych.

Pogotowie ratunkowe z Lidy przybyło około godziny 2-ej po północy.

Pasażerowie w pozostałych wagonach, których część spała, byli początkowo zdziwieni nagłem zatrzymaniem się pociągu, a zaniepokoili się dopiero, usłyszawszy jęki rannych. Najbardziej przykre było długie oczekiwanie na pomoc z Lidy.

Pozostałe na torze wagony, po umieszczeniu w nich wszystkich pasażerów, cofnięto do Lidy, poczem pociąg skierowano do Warszawy przez Baranowicze i Wołkowysk.

Winnymi katastrofy są: kierownik ruchu na stacji Lida, zwrotniczy, maszynista i główny konduktor pociągu, którzy zostali wszyscy aresztowani.

Rada ministrów.

Warszawa, 23 sierpnia.

Rada ministrów na posiedzeniu w dn. 23 b. m. uchwaliła wniosek min. kolei w sprawie przystąpienia Polski do międzynarodowego stowarzyszenia kongresu kolejowego; wniosek min. sprawiedliwości w sprawie zasiłku dla urzędników sędziowskich w woj. śląskiem i wniosek min. sprawiedliwości w sprawie taksy dla pisarzy hipotecznych. Na temże posiedzeniu rada ministrów, po wysłuchaniu referatu min. skarbu w sprawie utworzenia banku emisyjnego, rozpoczęła obrady w tej materji, odraczając dalszą dyskusję do jednego z najbliższych posiedzeń.

Konferencja państw bałtyckich.

Warszawa, 24 sierpnia.

Poselstwo estońskie w Warszawie komunikuje: W prasie polskiej pojawiła się wiadomość, jakoby między Estonją, Litwą i Łotwą odbyć się miała w końcu bieżącego miesiąca konferencja polityczna.

Poselstwo estońskie upoważnione zostało do zaprzeczenia tym wiadomościom; przy tej sposobności poselstwo nadmienia, że rzeczywiście 21 września odbędzie się konferencja w sprawie traktatu handlowego między przedstawicielami Estonji i Łotwy. Także sama konferencja odbędzie się w czasie późniejszym między przedstawicielami Estonji i Litwy.

Zmiana w poselstwie łotewskiem.

Warszawa, 24 sierpnia.

Poseł łotewski w Warszawie p. M. Nuksza ma objąć stanowisko posła w Rzymie, placówkę zaś warszawską zajmie obecny łotewski wiceminister spraw zagranicznych p. Salnajs.

Sowiety a targi wschodnie.

Warszawa, 24 sierpnia.

Przedstawicielstwo handlowe związku republik sowieckich w Polsce, zawiadomiło zarząd targów wschodnich, że za przykładem lat ubiegłych zwiedzi z ramienia swego rządu targi wschodnie, celem osiągnięcia bezpośredniego kontaktu z wystawcami i ewentualnego poczynienia zakupów.

Pogoda na dziś.

Wzrost zachmurzenia, opady, miejscami burze, wiatry południowe.

Giełda.

Warszawa, 24 sierpnia.

Funty — 1.131.000.
Dolary — 248.000.
Franki franc. — 14 150.
Korony czes. — 7.280.
Korony aust. — 3.51.
Marki niem. — 0.05.

GIEŁDA GDAŃSKA.
Gdańsk, 24 sierpnia.
Dolary — 4.000.000.
Marka pol. — 19.

GIEŁDA BERLIŃSKA.
Berlin, 24 sierpnia.
Dolary — 4.750.000.
Marka polska — 19,75.